

Pracownik naszej Akademii zwycięzcą plebiscytu – Nauczyciel Akademicki Roku w województwie wielkopolskim

Pracownik Akademii Nauk Stosowanych w Gnieźnie najlepszym wykładowcą akademickim w województwie wielkopolskim !

To znakomita promocji naszej Uczelni. Jest z czego się cieszyć, bo zwycięstwo na poziomie wojewódzkim w największym plebiscycie edukacyjnym w Polsce, wydarzyło się dla nas po raz pierwszy. W województwie wielkopolskim plebiscyt prowadzony był przez „Głos Wielkopolski” oraz serwis naszemiasto.pl. Co do zasady w tym Plebiscycie Edukacyjnym nagradzani są nauczyciele z prawdziwym powołaniem – tacy, którzy nie tylko doskonale przekazują wiedzę, ale także motywują, inspirują i wspierają swoich studentów, pozostając w ich pamięci na całe życie. Wyróżnienia zdobyte w plebiscycie są szczególnie wartościowe, ponieważ są przyznawane głosami studentów i mieszkańców naszego regionu. Każdy głos jest dowodem uznania i wdzięczności. Uczestników plebiscytu nominują do nagród ci, którzy mają do tego największe prawo – studenci.



fot. Mariusz Zieliński



fot. prywatne zdjęcia J. Zycha

Realizując w tym roku zadania rekrutacyjne i promocyjne w regionie gnieźnieńskim, razem z dr-em hab. inż. Janem Zychem, prof. ANS – mogłam osobiście przekonać się o wyjątkowych kompetencjach naszego laureata, który w każdej szkole średniej, gdzie miał wystąpienie potrafił przekonać uczniów, aby podjęli studia w Akademii Nauk Stosowanych im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie Uczelni Państwowej, co jest udokumentowane w ankietach, które wypełniali uczestnicy tych spotkań.

W tym krótkim wywiadzie przybliżę nieco sylwetkę naszego kolegi, dra hab. inż. Jana Zycha, prof. ANS

(wywiad z dr inż. Janem Zychem prof. ANS Gniezno przeprowadziła Paulina Guziątek)

Jest Pan Profesorem absolwentem Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej. Jaką wiedzę, którą Pan tam zdobył studiując cybernetykę przekazuje Pan teraz naszym studentom?

Odpowiem nie wprost. Ja nie koncertuję się na przekazywaniu wiedzy, mnie interesuje ukształtowanie kompetencji. A kompetencje to triada, w ramach której wiedza stanowi tylko jedną ze składowych. Integralną częścią tej triady są umiejętności i postawa społeczna/uwrażliwienie. W Akademii Nauk Stosowanych „wiedzieć” to za mało, potrzebne jest zoperacjonalizowanie nabytej wiedzy, czyli potrzebne są komplementarnie do „wiedzy”, „umiejętności” oraz właściwy imperatyw, nastawienie, motywacja, „postawa społeczna”.

Cybernetyka, o którą Pani pyta, jako nauka o sterowaniu oraz przesyłaniu i przetwarzaniu informacji w systemach społecznych, technicznych i biologicznych, wypracowała unikatowe mechanizmy, które implementuję w ramach zajęć, które prowadzę dla studentów. Na przykład, w ramach przedmiotu „Cybernetyka” uczę podejmowania optymalnych decyzji, przy uwzględnieniu różnych warunków brzegowych i kryteriów (np. Hurwitza, Laplace’a, Walda, Savage’a, Szaniawskiego etc.). W ramach innego przedmiotu „Analiza środowiska bezpieczeństwa” uczę pokonywania klasycznych pułapek i barier, identyfikowanych u analityków bezpieczeństwa (np. pułapki zbytnej pewności siebie, pułapki pytania heurystycznego, bariery ograniczonej racjonalności, bariery percepcji zrutyinizowanej czy bariery deficytu intuicji eksperckiej). Zgłębienie tych zagadnień powoduje, że nasi absolwenci na rynku pracy zdobywają przewagę konkurencyjną nad tymi, którzy tych zagadnień nie przestudiowali. Co więcej – realnie są przygotowani do aplikowania o prace dedykowane analitykom.



fot. prywatne zdjęcia J. Zycha

Ale to nie jest jedyna uczelnia jaką Pan Profesor ukończył?

Kamienie milowe w największym skrócie to: magisterium w zakresie zautomatyzowanych systemów dowodzenia – na Wydziale Cybernetyki w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, studia doktoranckie i doktorat z zarządzania – w Akademii Sztuki Wojennej, na Wydziale Lotnictwa i Obrony

Powietrznej w Warszawie oraz habilitacja w dyscyplinie Nauki o Bezpieczeństwie – na Wydziale Dowodzenia i Operacji Morskich w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, mam też dyplom Politechniki Poznańskiej i wiele wartościowych certyfikatów, (np.: PRINCE2, Zarządzanie Bezpieczeństwem Informacji wg norm ISO 2700x, BPMN – Modelowanie procesów biznesowych, BS25999 – Zarządzanie Ciągłością Działania, uprawnienia SEP, PMI,...) potwierdzających nabycie unikatowych mikro-kompetencji.

Najbardziej pamięta się nauczycieli zarówno wymagających, jak i życiowych, czyli takich, którzy bez większego rozgłosu bardzo dużo od siebie dają. Czy miał i ma Pan Profesor takie autorytety?

Tak miałem takich nauczycieli. Być może miałem sporo szczęścia trafiając na wybitnych naukowców, dydaktyków, edukatorów. Ten zbiór jest bardzo liczny, nie będę wymieniał swoich mistrzów po nazwisku, bo kogoś pomnę, a tego nie chcę. Jednak zaznaczam bardzo dobitnie, że każdy z nich zostawił we mnie swój „edukacyjny odcisk palca” i ukształtował mnie jako eksperta i naukowca w dziedzinie bezpieczeństwa. Z dzisiejszej perspektywy zauważam, że każdy z tych King-Kongów intelektualnych miał (ma) talent do uprawiania nauki. Nie bazowałem nigdy na jednym autorytecie – można powiedzieć, że pod tym względem jestem agnostykiem. Od każdego z nich coś wzięłem dla siebie i twórczo zaadaptowałem. Ucząc kolejne pokolenia mam świadomość, że teraz ja wdrukuję moim studentom wzorce, które będą musieli zmetabolizować w sobie i zoperacjonalizować, aby rozwiązywać praktyczne problemy.

Wracając do plebiscytu i Pana wygranej. Wg Pana Profesora, dlaczego studenci tak licznie głosowali na Pana?

Trudno być adwokatem we własnej sprawie. W zasadzie tego typu pytanie to pułapka psychologiczna – niestosowane byłoby chwalenie się, ale zbytnią powściągliwość też byłaby nieuczciwa.

Parafrazując myśl Jakuba Gutenbauma spróbuję poruszać się wąską ścieżką, między bagnetem autoreklamy, a przepaścią zanizania samooceny. Mam mikro-feedbacki od studentów i kilka z nich wymienię:

- 1) Prowadzę atrakcyjne przedmioty, np.: „Gry decyzyjne”, „Cybernetyka”, „Operacje wpływu i wojna informacyjna”. Do realizacji tych przedmiotów wytworzyłem unikatowe narzędzia (programy komputerowe wraz z metodykami zastosowań), które wspomagają proces dydaktyczny. Ponadto przygotowuję scenariusze zajęć z dwoma-trzema stopniami trudności. Pracowałem w korpo-, posiadałem tam praktyczną i unikatową wiedzę kontekstową na każdy z tematów, które omawiam ze studentami. Używając języka studentów – po prostu zapodają studentom „bez ściemy, samo gęste”;
- 2) Swoje ścieżki badawcze, dociekania upubliczniłem w ponad 100-u recenzowanych publikacjach; zrealizowałem kilkanaście grantów/projektów afiliowanych przez: Narodowe Centrum Nauki – NCN, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – NCBiR,

Europejską Agencję Obrony – EDA, Ministerstwo Edukacji i Nauki – MEiN; wszystkie prace dotyczyły problematyki bezpieczeństwa;

3) Odszedłem od wykładów ex cathedra na rzecz interakcji ze studentami. Na zajęciach, które prowadzę wymuszam u studentów wysoki stopień koncentracji i wysoką gotowość intelektualną do absorbowania treści, które przekazuję;

4) Nie oceniam za aktywność, ale premiuję oryginalny sposób myślenia, w tym odwagę prezentowania swoich myśli w sposób merytoryczny, z właściwą argumentacją;

5) Nie buduję na deficytach, choć nie szczędzę studentom krytyki;

6) Implementuję ideę „uniwersytetu 4.0”, w szczególności stosuję indywidualne podejście do edukowania każdego studenta, przy racjonalnym wykorzystaniu nowoczesnych technologii;

7) Nie nauczam w trybie continuum, tylko w trybie dokonanym. Każda jednostka lekcyjna zorientowana jest na osiągnięcie konkretnego celu. Te cele, wykształcenie konkretnych mikro-kompetencji jakie powinien nabyć nasz student, czyli kształtuję kompetencje jakimi powinien charakteryzować się student określonej specjalności. Na przykład u przyszłych analityków bezpieczeństwa kształtuję kompetencje analityczne: profesjonalne analizowanie rzeczywistości i dokumentowanie swojej pracy;

8) Wcielam zasady andragogiki. Tam, gdzie jest to możliwe bazuję na metodzie studium przypadku zamiast podawania tzw. abstrakcyjnych teorii, co do których studenci nie widzą zastosowania;

9) Kwestia najbardziej istotna – lubię pracę związaną z dydaktyką;

10) W centrum mojej uwagi jest zawsze student. Dla niego przygotowuję ciekawe i relewantne względem omawianej tematyki przykłady, przedstawiam ważne źródła wiedzy, omawiam na dużym poziomie szczegółowości (lessons learned z walencjami) prace cząstkowe; na wczesnym etapie realizacji przedmiotu informuję o zagrożeniach; wszelkie wątpliwości rozstrzygam na korzyść studenta.

A jakie trudności napotyka Pan Profesor i jak je pokonuje?

O..., było i jest ich wiele. Odpowiem odwołując się do swojego warsztatu dydaktycznego. Zajęcia, które prowadzę w zdecydowanej większości dedykowane są przyszłym menedżerom bezpieczeństwa, a to oznacza, że jestem zobowiązany nauczyć naszych studentów (przyszłych menedżerów bezpieczeństwa) pracy analityka, w tym pisania sprawozdań, optymalnego podejmowania decyzji, formułowania najlepszych z możliwych rekomendacji w całej pętli analityczno-decyzyjnej. Uczymy się tego w ramach zajęć projektowanych na konkretnych przykładach, w warunkach maksymalnie zbliżonych do realistycznych.

Te zbliżone do realistycznych warunki brzegowe są trudne dla studentów pokolenia X, Y i Z. Warunki brzegowe definiowane są przez deficyty informacyjne, presję czasu, presję mediów, różne dyskomforty, np. ekonomiczne, logistyczne, pogodowe czy zdrowotne. To są zajęcia daleko poza strefą komfortu. Delikatnie mówiąc – studenci nie przepadają za takimi case-ami. Jest w każdej grupie kilka osób, które nie radzą sobie z tymi presjami i dyskomfortami. To generuje spore napięcia. Studentom trudno przyjąć do wiadomości i zaakceptować negatywną ocenę, że praca operacyjna, o którą zamierzają aplikować do: służb specjalnych, kontrwywiadu czy wywiadu, Policji czy służb ochrony komercyjnej, nie koniecznie jest dla nich, skoro są tak podatni na wszelkiego rodzaju presje i dysy-. Po takich wysoce energetycznych zajęciach, realizowanych poza strefą komfortu bardzo trudno mi odbudować swój pozytywny wizerunek w grupie.

Negatywny bohater

Część studentów rolę negatywnego bohatera (destruktora, terrorysty) w jaką wcielam się podczas zajęć projektowych przypisuje mi na stałe i jest mi bardzo trudno skłonić ich później do innego sposobu myślenia, innego postrzegania swojego wykładowcy. Zazwyczaj, po takich trudnych zajęciach uświadamiam studentom, żeby analizowali i wypowiadali się ad problem, a nie ad personam.



fol. Mariusz Zieliński

Jednak nasza Akademia, to Akademia Nauk Stosowanych, zaś zdefiniowany profil kompetencyjny absolwenta wymusza wykształcenie całego wektora kompetencji twardych i miękkich, którymi muszą się charakteryzować nasi studenci, aby z wynikiem pozytywnym zaliczyć przedmioty, z powodzeniem ukończyć studia, a później odnaleźć się na rynku pracy.

No właśnie, jest Pan Profesor bardzo pryncypialny, z czego to wynika?

Bo cenię sobie sztukę kultury pracy, bo cenię wielkopolską rzetelność i pracowitość. W moim przekonaniu właśnie taki powinien być nauczyciel akademicki: wymagający, pryncypialny, ale sprawiedliwy, przyjazny i zorientowany na dobro studenta.

Dla niektórych studentów to może być przykra konstatacja, że mogą nie ukończyć tych studiów, bo nie mają odpowiednich predyspozycji, inklinacji do tej pracy, a postępy w studiowaniu są poniżej wymaganych progów. Ja stoję konsekwentnie na stanowisku, że Akademia Nauk Stosowanych im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie Uczelnia Państwowa powinna konsekwentnie wykonywać profesjonalnie usługę dydaktyczną. Z przyczyn oczywistych nie wymienię pełnej nazwy tej uczelni, ale Collegium H. nie jest dla nas dobrym wzorcem. Żeby ukończyć studia w naszej Akademii nie wystarczy czasami bywać na zajęciach, tu trzeba solidnie studiować.

Proszę powiedzieć jeszcze czym się Pan Profesor interesuje poza nauką?

Prowadzę bardzo aktywny, prosportowy tryb życia. Interesują mnie sztuki walki (krav-maga, judo, ju-jitsu, sambo, taekwondo, karate, kick-boxing). Lubię dobrą literaturę, film, dużo słucham muzyki, często podróżuję.

Wróćmy do Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie, gdzie odbyła się uroczysta gala, która była podsumowaniem plebiscytu edukacyjnego, który Pan wygrał reprezentując naszą Akademię.

Występowałem tam przede wszystkim jako pracownik Akademii Nauk Stosowanych im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie Uczelni Państwowej, zatem moim obowiązkiem była rozsądna promocja naszej Uczelni. A było wiele formalnych sytuacji kreowanych przez

organizatorów (debata/wywiady/zdjęcia), ale też w nieco mniej formalnych wystąpieniach (kularowe dyskusje/polemiki), gdzie należało mądrze promować naszą Akademię. A jest kogo i co promować: ANS Gniezno to: wysoka kultura korporacyjna, powiew nowoczesności, przyjazna atmosfera w pracy, współpraca z ludźmi, którzy mają otwarte umysły i cenią bardzo wysoko, to co jest charakterystyczne dla wielkopolski – sztukę kultury pracy.



fot. prywatne zdjęcia J. Zycha

Wielokrotnie i zawsze w pozytywnych kontekstach wymieniana była nazwa Akademia Nauk Akademia Nauk Stosowanych im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie Uczelnia Państwowa. Unikatowy brand/markę jaką wypracowujemy codzienną, solidną pracą pozwala mi z optymizmem patrzeć w przyszłość. Nie wymieniam nikogo z imienia i nazwiska, bo nie chcę być posądzany o wślizgi, ale w Akademii Nauk Stosowanych im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie Uczelni Państwowej każda osoba, z którą współpracuję jest wzorcowym przykładem budowania wysokich standardów edukacyjnych i bardzo pozytywnych relacji międzyludzkich.

Gala w Zamku Królewskim w Warszawie była super – majstersztyk organizacyjny, mega pozytywni ludzie wokół, no i miejscówka the best, dla mnie to było bardzo miłe doświadczenie.

Panie Profesorze, jakaś złota myśl na koniec? Jakieś przesłanie, które chciałby Pan Profesor przekazać naszym studentom?

Każde działanie człowieka sprawia, że się zmienia, staje się lepszy lub gorszy. Dla naukowca to ważny aspekt nadający sens pracy twórczej. Dla mnie badania, dociekania, odkrywanie, eksploracja, wytwarzanie, refleksja, namysł i upowszechnianie wiedzy wartościują życie. Nie tylko dlatego, że wytworzonej wiedzy nie powinno się gromadzić wyłącznie dla siebie, bo i tak zawsze będzie ona w pewien sposób przedostawać się do innych, ale przede wszystkim dlatego, że wiedza, a nie fast food informacyjny czyni człowieka lepszym.



fot. prywatne zdjęcia J. Zycha

Nie tylko dlatego, że wytworzonej wiedzy nie powinno się gromadzić wyłącznie dla siebie, bo i tak zawsze będzie ona w pewien sposób przedostawać się do innych, ale przede wszystkim dlatego, że wiedza, a nie fast food informacyjny czyni człowieka lepszym. Żyjemy w czasach, gdy ignorancja i bezrefleksyjność wielokrotnie i na różne sposoby zwyciężają nad mądrością. Analogia w tej kwestii do Prawa Kopernika–Greshama jest w pełni uzasadniona: jeżeli ignorancja jest głupotą umysłu, to wiedza jest tego przeciwieństwem, a uprawianie nauki, choć wymaga nakładu sił i przezwyciężenia słabości, dostarcza wielu poznawczych przyjemności i rekompensuje z nawiązką wszystkie poniesione trudy, wyrzeczenia i nakłady.

Stawajcie się lepszymi ludźmi poprzez stawanie się mądrzejszymi.

wywiad z dr inż. Janem Zychem , prof. ANS Gniezno przeprowadziła Paulina Guziatek